

Od tłumacza

Przekład i opracowanie staroangielskich elegii to efekt wielu lat pracy, podjętych najpierw w ramach własnych studiów anglistycznych, a potem kontynuowanych w pracy badawczej i dydaktycznej. Za inspirujące rozmowy i wspólną lekturę staroangielskiej poezji podziękowania należą się moim nauczycielom i studentom. Dziękuję również recenzentom, Panu profesorowi Andrzejowi Dąbrówce i Panu doktorowi Adamowi Wójcickiemu. Panu profesorowi Andrzejowi Dąbrówce chciałabym szczególnie podziękować za cenne wskazówki dotyczące budowy i rytmu wiersza oraz kształtu poezji, nie tylko średniowiecznej. Za pomoc w pracy nad przekładem fragmentów łacińskich i rozmowy o filologii dziękuję Panu profesorowi Jerzemu Mańkowskiemu. Słowa wdzięczności kieruję również do Bernarda J. Muira, profesora Uniwersytetu w Melbourne i autora cyfrowej edycji *Kodeksu z Exeter*, za życzliwe zainteresowanie moim przedsięwzięciem oraz udostępnienie zdjęć 17 kart z rękopisu i zgodę na ich zamieszczenie w książce. Kwerenda w bibliotekach brytyjskich oraz zebranie części literatury przedmiotu, niezbędne do ukończenia książki, były możliwe dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Przekłady zostały opracowane w oparciu o faksymile *Kodeksu z Exeter*, zamieszczone w elektronicznej edycji Bernarda J. Muira (2006). Istotnym elementem warsztatu translatorskiego były kolejne krytyczne wydania i opracowania elegii, omówione w rozdziale wstępnym. Poematy staroangielskie są cytowane za edycją Muira (2006) ze względu na wysoką wartość merytoryczną tej pracy oraz najbardziej aktualny stan badań.

Polski przekład, będąc niezależną interpretacją materiału rękopiśmiennego, w wielu miejscach odchodzi od rozwiązań proponowanych przez Muira. Różnice te stają się widoczne przy paralelnym układzie tekstu staroangielskiego i polskiego. Niektóre rozwiązania polskiego przekładu zostały objaśnione we wprowadzeniach do kolejnych utworów w drugiej części książki.

W poszukiwaniach własnej drogi translatorskiej starałam się, by drobiazgowa praca filologiczna nie przesłoniła zachwytu nad lirycznymi obrazami Anglosasów. Stąd też lektura poetyckich przekładów współczesnych tłumaczy angielskich była, obok analizy staroangielskich oryginałów, nieodłącznym elementem warsztatu translatorskiego. Praca nad przekładem, zwłaszcza literatury dawnej, wymaga nieustannego pokonywania sprzeczności. Jak połączyć fascynację pięknem z rygorami warsztatu filologa? W jaki sposób ująć myśli dawnych mistrzów, tak by wyrazić je językiem zrozumiałym i bliskim wrażliwości współczesnego czytelnika? Niech wyrazem tych rozterek będą słowa Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, wielkiego iluzjonisty polskiej poezji, który kiedyś, jako student warszawskiej anglistyki, bawił się względnością przekładów dzieł autentycznych i fikcyjnych:

* * *

Na tych słów, na tych rymów cudowność,
na tę zielen drzew, na słońca miękkość,
na ten smutek słodki, na tę młodość,
na złocistość kształtów, na dalekość –
na to wszystko, co się składa w księgę
niewypowiedzianej cudowności,
a po której tak jak pszczoła błądzę...

Co?

chciałbym właśnie tak jak pszczoła,
jak z bukietu w bukiet lub jak ryba –
przez korale, dziwoformy, z głębi w głębię.

Wilno 1934